

Casus B-Ż 2 czyli riposta

Z wielkim zainteresowaniem, by nie rzec, z wypiekami na twarzy, przeczytałem twoją odpowiedź, w której zarzucasz mi przeróżne rzeczy, ze skłonnością do linczu na czele. Więc od tego linczu zacznę. Na oficjalnej stronie PZBS właśnie ukazała się Uchwała nr 18 (jeszcze ciepłe!). Dla uproszczenia lektury, pozwoliłem ją sobie tu wkleić.

Uchwała nr 18/2017/2016-2020

W związku z podejrzeniami dotyczącymi nieczystej gry przez zawodników Cezarego Balickiego i Adama Żmudzińskiego Zarząd PZBS na podstawie paragrafu 3 punkt 4 Regulaminu Zawodów odmawia wcześniej wymienionym prawa do udziału w zawodach organizowanych przez PZBS lub pod egidą PZBS od dnia podjęcia uchwały do odwołania.

Głosowało 9 członków Zarządu. 8 głosów za, 1 przeciw.

Zwróc może uwagę na zapis „w związku z **podejrzeniami**”. Czy według ciebie to już lincz, czy tylko sprawiedliwość ludowa? Jeśli PZBS (niejednomyślnie!) może odmówić udziału na podstawie podejrzeń, to czy ja nie mogę napisać paru zdań? Dość znamienne jest też to, że Zarząd głosował niejednomyślnie! Ciekawe, czy wśród braci brydżowej jest wiele osób niedomyślających się, kto był przeciw?

Zresztą ten nasz przypadek, to nie jest precedens w sporcie. Dużo bardziej znany jest casus Therese J. Tam władze dyscyplinarne też nie czekały, tylko zawiesiły zawodniczkę od początku sezonu, a dopiero po kilku miesiącach odbył się proces, na którym miała prawo do obrony i zapadł wyrok.

Co do przytoczonego przeze mnie rozdzania, to nie mylisz się, rzeczywiście nie znajduje się ono w materiale dowodowym. Ciężko, żeby się znajdowało, gdyż pochodzi ono z Błękitnej Wstęgi Odry z 2003r, a wtedy świat brydżowy nie bronił się jeszcze przed oszustami przy pomocy kamer. Przechodząc do konkretów, para BŻ nie mogła mieć wtedy żadnych problemów z „górnymi gestami”, na dowód zdjęcie z tych zawodów

stęgę Odry (Wrocław, 25–27 kwietnia 2003 roku)



Niepokonani Adam Żmudziński (z lewej) i Cezary Balicki w otoczeniu tłumu kibiców. Wszyscy lubimy uczyć się od najlepszych!

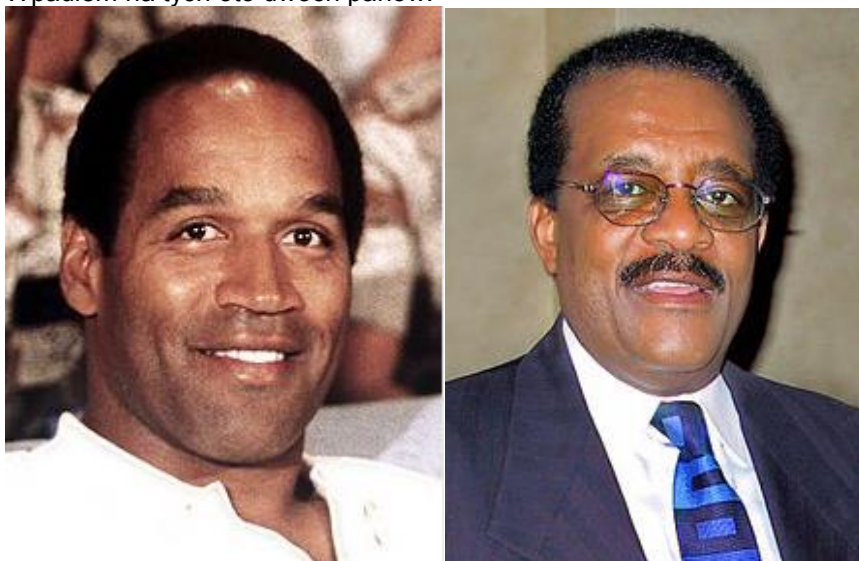
Jak widzisz „wszyscy uczą się od najlepszych”, choć na pewno nie wszyscy wiedzieli, gdzie należy patrzeć. Ponadto ty chyba nie rozumiesz systemu pary BŻ. Oni nie pokazują dojsć; do tego służą marki, lavinthale i inne prymitywne wynalazki, tylko informują partnera o posiadanych honorach... i dziewiątkach oraz o ilości kart w poszczególnych kolorach. W związku z tym, odejście spod waleta do pustego króla byłoby bardzo złym zagranie!!! Słusznie zauważasz, że 3BA powinno obiecywać fit

treflowy! I teraz dopiero widzimy jak ważna jest informacja rozróżniająca 10x od 10xx. W tym drugim przypadku dziesiątka nie jest dojściem, więc i nie ma powodu do odejścia małym treflem. Bądź co bądź zagranie to jest zagranie mogącym wzbudzać podejrzenia... w niektórych o geniusz B, a w niektórych o nieczystą grę.

Co najbardziej mnie jednak dziwi, to twoje zdziwienie brakiem spektakularnych sukcesów pary BŻ ostatnimi czasy. Już speszę z wyjaśnieniem. Po pierwsze kamery, a po drugie coraz lepsze systemy, choćby par SP, FN, FS. Naprawdę nie wiem, po co to piszę, przecież sam zacytowałeś Wielkiego Szu. Cytat jakże prawdziwy i jak ułał pasujący do sytuacji.

Z tym schylaniem się, to rzeczywiście byłem nieprecyzyjny. Miałem na myśli pozycję w jakiej siedzą. Albo zgarbieni z ręką podpierającą głowę, albo wręcz przeciwnie, z tyłkiem na krawędzi krzesła. Efekt ten sam – głowa nisko i dobry przegląd sytuacji za deską.

I jeszcze na koniec, co do mojego przekonania o tym, że adwokat to taki „legalny cwaniak”. Tu trafiłeś w „sedno tarczy”. Rzeczywiście mam takie przekonanie i wcale się tego nie wstydzę. By jednak się upewnić, czy aby nie jest ono niemądre, poszukałem w googlach, by znaleźć stosowne informacje. Wpadłem na tych oto dwóch panów.



Tak wyglądają twarze niewinnego człowieka i jego adwokata!!!